

Flinstonowie i początki telewizyjnej kreskówki

30 września 2023

Flinstonowie, którzy pojawili się na małym ekranie we wrześniu 1960 roku, otworzyli nowy rozdział w historii telewizji. Jak jednak wyglądała telewizyjna animacja, zanim Fred donośnym głosem zawołał „Yabba dabba doo”?

Od 1928 roku, czyli od czasu, kiedy nadano pierwszy przekaz, telewizja bardzo szybko zyskiwała popularność. Wraz z tym przybywało jej przeciwników – przede wszystkim wśród ludzi z przemysłu filmowego. Telewizja stała się gorszą siostrą kinematografii. Prezes wytwórni 20th Century Fox, Daryl F. Zanuck oznajmił z przekonaniem: „Telewizja nie utrzyma się na żadnym zdobytym przez siebie rynku przez okres dłuższy niż sześć miesięcy. Ludzie szybko będą mieli dosyć wpatrywania się co wieczór w pudełko ze sklejki”. W podobnym tonie wypowiadali się inni – aktor Noël Coward stwierdził, że: „Telewizja zmieniła kółko rodzinne w półkoła”. Natomiast reżyser Vittorio de Sica powiedział z lekceważeniem: „Telewizja jest jedynym środkiem nasennym podawanym do oczu”.

Cokolwiek jednak złego nie mówiliby twórcy filmowi, w latach pięćdziesiątych telewizja stanowiła już prawdziwą konkurencję dla kina – zwłaszcza, że oferowała coraz więcej. Pojawiły się seriale, programy telewizyjne, bajki dla dzieci, a nawet reklamy. Wbrew niechęci takich osób jak Vittorio de Sica czy Daryl F. Zanuck, coraz więcej twórców filmowych decydowało się na ucieczkę do telewizji. Tak też zrobili ojcowie „The Flintstones” – William Hanna i Joseph Barbera.

Króliki, łosie, kangury...

Pierwszym serialem animowanym, który przygotowany został specjalnie dla telewizji był „Królik Crusader”. Jego twórcami

byli Alex Anderson oraz Jay Ward (którzy później stworzyli także wiewiórkę imieniem Rocky i jej przyjaciela łośia). Dzieło Andersona i Warda przez niemal dwa lata nadawały stacje stowarzyszone z NBC, a ostatni odcinek wyemitowano w 1951 roku. Serial animowany okazał się prawdziwym sukcesem – tym większym, że początkowo kompletnie nie wierzano w ten pomysł.



W obliczu sukcesu „Królika Crusadera” zdecydowano się na produkcję następnych kreskówek. W 1957 roku wytwórnia Terrytoons wypuściła „Wspaniałego Toma”, emitowanego codziennie w paśmie dla dzieci „Captain Kangaroo”. Natomiast 9 marca 1959 roku miała premierę kreskówkę „Clutch Cargo”. Był to ewenement – na rysunkowe twarze postaci nakładano prawdziwe usta aktorów. Jednak największym sukcesem tamtego okresu cieszyła się kreskówka „Ruff i Reddy”, która swoją premierą miała 14 grudnia 1957 roku. Ostatni odcinek przygód psa i kota, zatytułowany „Pot Shot Puts Hot Shot on a Hot Spot” wypuszczono 2 kwietnia 1960 roku.

Twórcami „Ruff i Reddy” był Wiliam Hanna i Joseph Barbera – uznani animatorzy. To oni stali za sukcesami filmów o Tomie i Jerry’u – kreskówki te zdobyły w sumie trzynaście nominacji do Oscarów. Wytwórnia, dla której pracowali, MGM, doceniła ich zasługi w 1955 roku. Hanna i Barbera stanęli wówczas na czele działu zajmującego się animacjami. Jednak dwa lata później MGM zdecydowało się zakończyć produkcję kreskówek – powodem były zbyt duże koszty i zbyt małe zyski. Dystrybutorzy wycofywali się z prezentowania krótkometrażówek przed właściwymi pokazami filmowymi, więc film pełnometrażowy nie mógł „zarobić” na poprzedzającą go animację. W 1963 roku w ślad MGM poszedł Warner Bros. i nawet Disney zdecydował się ograniczyć produkcję krótkich animacji. Hanna i Barbera doskonale zdawali sobie sprawę z zaistniałej sytuacji. Wiedzieli, że nie znajdą pracy w żadnej z wielkich wytwórni – zdecydowali się więc zredukować swoje oczekiwania i ruszyli podbijać mały ekran. Do

pracy w Screen Gems, telewizyjnym oddziałem wytwórni Columbia skierował ich znajomy z MGM, George Sidney.

Flinstonowie – kreskówka z epoki kamienia

Praca przy tworzeniu „Ruffa i Reddy’ego” była szokiem dla animatorów z MGM. Przede wszystkim szybko okazało się, że dysponują o wiele mniejszymi środkami finansowymi. Podczas gdy w MGM budżet kinowej kreskówki wynosił nawet pięćdziesiąt tysięcy dolarów, to w Screen Gems twórcy mieli zaledwie 2700 dolarów na odcinek. Szybko jednak okazało się, że z pracy dla telewizji płyną także korzyści. Niedociągnięcia techniczne, które byłyby widoczne na ogromnym ekranie kinowym, były zupełnie niewidoczne dla widza telewizyjnego.

Hanna i Barbera szybko znaleźli sposób na to, jak zminimalizować koszty produkcji telewizyjnej kreskówki – zastosowali technikę „ograniczonej animacji”. Na czym to polegało? Przede wszystkim na stworzeniu jednego tła, które było wykorzystywane w każdym z odcinków. Zminimalizowano ilość ruchów postaci, które były schematyczne – i tak na przykład rysunki poruszających się nóg wykorzystywano wielokrotnie. Ten oszczędny styl okazał się być rewolucyjny dla telewizji, choć nie brakowało głosów sprzeciwu. Jak podaje filmoznawca, Jason Mittell, animator Charles Jones „nazwał kreskówki „śmieciem”, określał je również „ilustrowanym radiem”, zdominowanym przez dialog, bez jakiegokolwiek wizualnej energii”.

Pierwszym samodzielnie wyprodukowanym serialem przez Hannę i Barberę był „Pies Huckelberry”. Obraz ten tak bardzo spodobał się, że w 1959 roku zdobył nagrodę „Emmy” za najlepszy program dziecięcy.

Wraz z sukcesami rosły wobec oczekiwania. W 1960 roku padała propozycja, aby duet animatorów zrealizował serial, który będzie się znacznie różnił od poprzednich produkcji. W czym

tkwiła różnica? Chciano, aby jeden półgodzinny odcinek serialu opowiadał jedną, komediową historię. Wcześniej na półgodzinne odcinki składały się zwykle trzy historyjki z różnymi grupami bohaterów. Hanna i Barbera podjęli wyzwanie. Inspiracją miał być dla nich serial „Miodowe lata”. Długo zastanawiano się, w jakiej epoce będzie rozgrywała się akcja – ostatecznie zdecydowano się na pokazanie bohaterów w epoce kamienia. Warto zaznaczyć, że pomysł ten nie był wcale nowy – w latach czterdziestych Fleicher Studio stworzyło dwanaście krótkich animacji pod zbiorczym tytułem „Stone Age Cartoons”.



Pierwsza propozycja tytułu dla nowego serialu Hanny i Barbera brzmiała „The Flaggstones”. Zdecydowano się jednak na zmianę, ponieważ uznano, że zbyt podobnie nazywali się bohaterowie komiksu „Hi and Lois”. Kolejny wybór również nie okazał się trafny – „The Gladstones” było nazwą centrali telefonicznej znajdującej się w Hollywood. Ostatecznie 30 września 1960 roku widzowie stacji ABC mogli obejrzeć pierwszy odcinek serialu, którego nazwa jest dziś legendą – „The Flintstones”.

Miedzy nami, Jaskiniowcami...

Przygody Jaskiniowców były emitowane do kwietnia 1966 roku. Historie z epoki kamienia były nadawane w porze największej oglądalności i przyciągały przed ekrany zarówno dzieci, jak i dorosłych. Była to pierwsza kreskówka, która nadawana była w porze prime-time’u. Tak samo, jak to, kto będzie gościem w „Ed Sullivan Show” widzowie ekscytowali się tym, kto pojawi się w najnowszym odcinku Flinstonów. A były to prawdziwe gwiazdy: Tony Curtis (jako Stony Curtis) James Darren (Jimmy Darrock) czy piosenkarz Hoagy Carmichael. Przez wiele lat serial „The Flintstones” pozostawał najbardziej dochodowym serialem animowanym w historii – ustąpił pierwszego miejsca dopiero Simpsonom. Dwa lata po premierze przygód Freda i Barney’a Hanna i Barbera wypuścili kreskówkę, która miała być

przeciwieństwem „The Flintstones”. Akcja Jetsonów rozgrywała się w przyszłości.

Do Polski „Flintstonowie” trafili w latach 1970. i początkowo wyświetlani byli pod tytułem „Między nami, jaskiniowcami”. Przygotowaniem serialu zajęło się Studio Opracowań Filmów w Warszawie, a wśród aktorów podkładających głosy polscy widzowie mogli usłyszeć Cezarego Julskiego – aktora teatralnego i filmowego, który po Flinstonach podkładał także głos w „Tajemnicach Wiklinowej Zatoki”.

Flinstonowie wciąż cieszą się ogromną popularnością. Na pięćdziesiątą rocznicę premiery serialu Google upamiętniło jego bohaterów w swoim logo. Powstało także kilka filmów fabularnych, w których pojawili się Flinstonowie – w tym „The Flintstones in Rock Vegas” z 2000 roku. Przygody rodziny z epoki kamienia zapisały się w historii telewizji.

Autorstwo: Agata Łysakowska-Trzoss

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

Bibliografia

1. „Sztuka animacji. Od ołówka do piksela. Historia filmu animowanego”, red. Konrad J. Zarębski, wyd. Arkady, Warszawa 2006.
2. Sitkiewicz Paweł, „Małe wielkie kino”, wyd. słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2009.